

handlowe. Podobnie traktowali oficjalne poselstwa z innych państw. Niekiedy obce statki nie były nawet wpuszczane do portów. Ostrzeliwano je i odpędzano od wybrzeży.

W 1839 r. w Chinach wybuchła pierwsza wojna opiumowa. Japończycy byli przerażeni faktem, że europejskie kraje odważyły się na zaatakowanie Chin. Zdali sobie sprawę, że w razie konfrontacji zbrojnej nie będą w stanie przeciwstawić się obcym najeźdźcom. Doszli też do wniosku, że aby zapobiec penetracji europejskiej i amerykańskiej w tym rejonie, należy wyjść z izolacji i zacząć poznawać przeciwników. Zniesiono więc rozkaz strzelania do obcych statków i nakazano odpowiednie traktowanie rozbitków.

W 1853 r. do Japonii przybyła licząca cztery okręty amerykańska ekspedycja, na której czele stał **Matthew Perry**. Amerykanom mniej zależało na nawiązaniu stosunków gospodarczych z Japonią, bardziej zaś na uzyskaniu bazy dla amerykańskich statków pływających po północnych rejonach Pacyfiku, przede wszystkim do Chin. Ponieważ Japończycy zwlekali z odpowiedzią, Perry oświadczył, że przyplynie po nią za rok.

W 1854 r. ponownie pojawił się w Japonii. Tym razem stał na czele eskadry składającej się z dziewięciu okrętów. To wystarczyło, aby zmusić Japończyków do rozmów i podpisania **traktatu w Kanagawie**. Na jego mocy Amerykanie mogli korzystać z dwóch japońskich portów (Shimoda i Hakodate). Japończycy zaś zobowiązywali się zaopatrywać amerykańskie statki. Traktat zawierał też ustalenia dotyczące handlu Stanów Zjednoczonych z Japonią. Jeszcze w tym samym roku podobne prawa uzyskała Wielka Brytania, a rok później – Rosja.

Państwa zachodnie nie poprzestały jednak na tym i wymuszały na Japończykach dalsze ustępstwa polityczne i gospodarcze. Przykładowo w 1856 r. amerykański przedstawiciel w Japonii doprowadził do podpisania kolejnego traktatu. Na jego mocy port w Nagasaki otwarto dla jednostek pływających pod banderą Stanów Zjednoczonych, Amerykanie uzyskali prawo stałego pobytu w Shimodzie i Hakodate, a ich konsulowi przyznano swobodę poruszania się w Japonii. Ponadto od tego momentu przebywający w Kraju Kwitnącej Wiśni obywatele Stanów Zjednoczonych nie mieli podlegać japońskiemu prawu.

REAKCJA JAPOŃCZYKÓW NA OTWARCIE

Japończycy zostali zmuszeni do przyjęcia upokarzających warunków traktatów z mocarstwami, co wywołało w japońskim społeczeństwie wojenne nastroje. Uważano, że należy dozbroić armię i wyrzucić obcokrajowców. Do wojny nie doszło, ale jednym z elementów przygotowań do niej było ocieplenie stosunków z Holandią. Japończycy uzyskali pomoc Holendrów przy budowie floty wojennej. W 1857 r. w Nagasaki otwarto szkoły morską i medyczną, w których wykładali Holendrzy. W następnym roku w stoczni w Nagasaki zwodowano pierwszy parowiec produkcji japońskiej. Konsekwencją odnowienia stosunków japońsko-holenderskich był traktat podpisany między tymi państwami w 1856 r. Na jego mocy m.in. zezwolono po ponad dwustu latach na sprawowanie w Japonii kultu chrześcijańskiego wewnątrz faktorii handlowych.

Wymuszone otwarcie na świat pograżyło Japonię na kilkanaście lat w kryzysie gospodarczym. Zbankrutowało wiele manufaktur i zakładów rzemieślniczych, których wyroby nie mogły konkurować z produktami zachodnich fabryk. Wybuchające co jakiś czas buntury ludności były krwawo tłumione.

Buntowali się również samurajowie. W 1867 r. wybuchła wojna domowa, w której książęta pokonali siły rodu Tokugawów, a realną władzę oddali w ręce



Cesarz Mutsuhito wraz z rodziną, barwna rycina z 1900 r.

W okresie reform epoki Meiji (czytaj: mejdźi) doszło do europeizacji japońskich obyczajów, stylu życia, sposobu ubierania się czy spędzania wolnego czasu. Widoczne na fotografii stroje rodziny cesarskiej wyraźnie zdradzają wpływ europejskiej mody. Zdjęcie jest świadectwem procesu przemian kultury japońskiej zachodzących w drugiej połowie XIX w.